

Upokarzający nadmiar ambicji

16 lipca 2023

Nie licząc wielokrotnie powtarzanego sloganu o roli NATO jako paktu obronnego, decydującego o bezpieczeństwie Europy i powołanego do bycia na straży tegoż bezpieczeństwa, widać jaskrawo jak deklaracje odbiegają od faktów.



Ustaleniami zakończonego właśnie szczytu sojuszników w Wilnie były gwarancje bezpieczeństwa. Pilne śledzenie o czyje bezpieczeństwo chodzi, okazało się, że nie ma mowy o bezpieczeństwie państw tworzących układ, ale bezpieczeństwo Ukrainy drogą doposażenia jej w militaria kosztem państw zrzeszonych. Sprowadzone do symbolicznych rozmiary wojsk państw europejskich stały się całkowicie niesamodzielne w procesach decyzyjnych jak też strukturalnie. Dowodzi nimi wszak Amerykanin, który w ramach misji obronnej broni interesu amerykańskiego. Podporządkowane jednostki wojskowe krajów członkowskich zgodnie z zasadami militarnymi wykonują jedynie rozkazy celem pełzającego rozszerzania wpływów i kontroli nad państwami podległymi. Potwierdzeniem charakteru bezwzględnej zależności jest nieodległy w czasie sabotaż strategicznego dla gospodarki europejskiej gazociągu. Śledztwo, oburzenie, odszkodowanie – skądże. Systematyczne powiększanie liczebności żołnierza amerykańskiego, co za tym idzie – dalszych baz i ich wyposażenia na prawach uprzywilejowanych na koszt ludności tubylczej potwierdza bezkarną brutalność zasad. Nawet niewielka ilość rezerwistów amerykańskich wystarczy, by jak w Syrii, nadzorować grabież złóż naturalnych, albo osłaniać ciemne interesy sprzedajnych polityków lokalnych.

Wyćwiczeni przez lata w uległości wasale nie próbują dostrzec autodestrukcji kontynentu kryjącej się za parawanem „wsparcia walki bohaterskiej Ukrainy”. Widzą kraj toczący cudzą wojnę, zmuszany sprawdzonym procesem migracji własnych obywateli do

ucieczki, albo składania bohaterskiej ofiary życia na polu bitewnym. Przedmiotem bezzasadnej i ustawicznej troski nie jest dobro mieszkańców państw sojuszu, lecz amerykański interes obsesyjnego osłabiania Rosji. Ogłaszając, że owa troska wymaga dalszych nakładów na zbrojenie tegoż państwa, można mieć jedynie gwarancje, że proces odbędzie się kosztem obywateli rządzonych przez sojusznicze lobby zbrojeniowe.

Jeśli chodziłoby o inny kraj, może rodziłyby się wątpliwości co do intencji, ale tu chodzi o obronę hitlerowskiego wzorca – Banderlandu. Finansowanie oszalałego z nienawiści albo przedawkowania klauna jest już nie do zniesienia. Wystrychnięty w Wilnie na przysłówiowego „dudka” decyzją świetnie zgranego i bawiącego się towarzystwa miał zrozumieć, że już nie jest pępkiem świata oblatującym parlamenty z przemówieniami nieustannie apelującymi o broń i pieniądze. Ten etap gry zakończony.

Niebawem będziemy świadkami żałosnego antraktu. Jak każde z nieskutecznych, zużytych politycznie narzędzi na Ukrainie zwanych prezydentami i świtą – doświadcza demaskacji. Zacznie się od stanu materialnego, który pokaże przyziemną i bezgraniczną pazerność skrywaną za tragicznym banderowskim bohaterstwem. Barbarzyństwo po dzień dzisiejszy nie cywilizuje się, co ukazują pola bitewne, na których jednego dnia ginie 700-800 istnień, a nikt ich nie chowa. Jest upalne lato 2023 roku. Wyzuty z sumienia i wyobraźni kto tę wojnę podsyca.

W amoku wojenki, wyśmiewani przez naczelnego sojusznika polscy politycy i wojskowi za ich czołobitność lepszą niż przyjął kiedyś rząd Vichy, nie liczą się z interesem Polaków i państwa, które przy odrobinie chłodnego spojrzenia i zdrowego rozsądku mogłoby wespół z Węgrami zadbać o własny interes jeśli nie detronizację amerykańskiego przywództwa, a dalej pokojowo ułożyć relacje ze Wschodem. Dokładnie tak jak za oceanem nowi kandydaci zabiegający o prezydenturę na pytanie kiedy zaczną naprawiać gospodarkę państwa, odpowiadają identycznie: „To mnie nie interesuje, bo najważniejszą jest

sprawa Ukrainy". Sedno priorytetów wartości.

Natopolitanizm

Budowanie imperium na nienawiści przy zakłamanej ideologii tolerancji wyjałowiło ludzi z krytycyzmu. Taplając się w bagnie tak utworzonym nie widzą jak drwią z nich projektanci współczesnej wojny na olbrzymią skalę. W roku 2022 leciwy prezydent Biden powiedział, a może przeczytał, że w zasadzie niemal całkowicie udało się podporządkować cały kontynent europejski układowi NATO. Zrealizowano ten proces przy wydatnej aktywności państw członkowskich, co wyraźnie potwierdził sekretarz generalny Jens Stoltenberg: „Najlepszym z możliwych narzędzi NATO w obronie pokoju i bezpieczeństwa jest lojalność członkostwa”. Wymuszona uległość to nie lojalność, a strach. Przed czym miałyby bronić się Europa jak nie przed szantażystą, czy opryszkiem?

Sprawdzoną metodą „krok po kroku” doprowadzając szczytnym hasłem rozbrajania w imię pokoju, znacznie mniej liczne NATO rozbroiło Układ Warszawski, który wówczas przewyższał liczbą dywizji. Wdrażano marzenie o dominacji nad kontynentem. Wprowadzając amerykańską ideologię NWO niosącą odurzający protekcjonizm amerykański, doprowadzono umowami handlowymi i monetarnymi do realizacji niezmiernie skutecznego finału. Biorąc wcześniejsze deklaracje za wiarygodne, wielu spodziewało się, że po rozpadzie ZSRR i rozwiązaniu Układu Warszawskiego, NATO zamknie swój kram i zajmie się polityką wewnętrzną, pozostając równorzędnym partnerem w polityce zagranicznej. Jednakże na przestrzeni dekady 1989-1999 NATO zaprowadziło swój dyktat rozwojowo-inwestycyjny wobec Europy. Wiara w liberalizm wolnego rynku, demokrację miały stać się ostoją zbiorowego bezpieczeństwa.

Uformowani mentalnie przywódcy państw stali się elitarnym zapleczem wspieranym w kampaniach wyborczych przez aparat informacji (czytaj – wywiad) NATO. Niezgodne z oczekiwaniami

pomruki niezadowolenia społeczeństw o zabarwieniu nacjonalistycznym, czy socjalistycznym nie miały już żadnego znaczenia dla Paktu Atlantycznego. Kiedy opory Czechów przed wstąpieniem do sojuszu w 1997 r. były zbyt silne, sekretarz generalny i wysocy rangą oficjele udzielili rządowi dwuletniej dyspensy. Dwa lata później przy odpowiednio rozłożonych akcentach i zagrożeniu światowym terroryzmem członkostwo Czech przeszło łatwiej. W 2004 roku siedem państw dostąpiło zaszczytu poszerzenia granic kontroli NATO, tworząc instytucje do walki z terroryzmem. Przy wtórze praw człowieka demokracja i liberalizacja reform sektora publicznego wpisane zostały na stałe.

O obronności jakby zapomniano, a to przecież główny mechanizm obrotu handlowego na potężną skalę. Główny dostawca broni, baz, logistyki oraz planów wojennych stawał się wyłącznym.

Asymetria zaistniałego konfliktu na Ukrainie przy nakładach 47 miliardów dolarów przez USA wymownie podkreśliła skalę jego znaczenia dla Ameryki. Kraje Europy razem wzięte, zapewniły połowę wartości pomocy. Niemiecki budżet na cele wojskowe przed rokiem wynosił 110 mld dolarów. Większość kredytów przeznaczonych na ten cel nie została spożytkowana. Równocześnie dowódcy niemieccy zakomunikowali, że wojsku brak jest amunicji niezbędnej w przypadku gdyby intensywny konflikt trwał dłużej niż 2 dni. Skoro państwo o najsilniejszej gospodarce Europy ma taki potencjał militarny, to brak skoordynowanego działania, ograniczenia finansowe dowodzą braku możliwości zadbania o własne bezpieczeństwo pozostałych państw sojuszniczych. Zakaz powiększania własnej armii, zniechęcanie pojawiających się przejawów półautonomicznych działań w Europie, prowadzących do niezależności są skutecznie obezwładnione brukselskimi procedurami biurokratycznymi. Faworyzują one zarazem amerykańskie firmy zbrojeniowe kosztem konkurencyjnych europejskich. Paradoksalnie sojusz osłabił zdolność obronną wszystkich państw członkowskich.

Nie ma w tym żadnego przypadku, ani błędu. NATO działa w

najlepszej zgodzie z planem jego twórców. Celem było od samego początku wciągnięcie Europy w zależność od Ameryki połączoną z redukcją możliwości własnych poczynąń. Dalekie od działalności charytatywnej NATO kontynuuje tani sposób zarządzania uzależnioną Europą, pilnując, by roczny budżet Ameryki stanowił niewielki ułamek całości kosztów utrzymania. Według najnowszych szacunków jest to zaledwie 6%.

Trwająca wojna wywołuje zacieranie rąk w Ameryce. Związana z nią połowa kosztów wojskowych Europy powędrowała do amerykańskich producentów. Zamówienia chętnych na czołgi, pojazdy bojowe, samoloty, systemy obrony lotniczej tylko zwiększyły obroty, związując ich wieloletnimi umowami. Europa remilitaryzuje swoje oblicze, ale zarabia na tym Ameryka.

Przepis jest jasny na przykładzie niezrzeszonej Ukrainy: Waszyngton zapewni jej bezpieczeństwo militarne, korporacje mają gwarancję dobrobytu w wyniku zamówień, a na barkach Europejczyków pozostanie koszt powojennej rekonstrukcji kontynentu, w czym będą mogli wykazać się Niemcy. Trwająca wojna jest jednocześnie próbą generalną przed konfrontacją z Chinami, w czym na Europejczyków raczej próżno byłoby liczyć.

Ograniczenie Chińczykom dostępu do zaawansowanych technologii przemysłowych nie należy do mocnych stron Europy. Trudno wprowadzić sobie wyobrazić odcięcie od handlu z Europą i Chinami, ale istnieją już przesłanki, że Europa podąży drogą Ameryki w tym teatrze, o czym świadczy odpowiednio nagłościona czerwcową wizyta niemieckiego ministra obrony w sprawie odpowiedzialności za sprawy Indo-Pacyfiku i chińskich wpływów na morzu Południowo-Chińskim. Atlantyści zagwarantują sobie poparcie, uciekając się do dezinformacji sianej w cyberprzestrzeni.

NATO jako przedmiot kontrowersji pozostawało do 1990 roku. Pojawienie się projektu nowej architektury bezpieczeństwa w Europie jest dziś mniej słyszalne niż kiedykolwiek. Partie lewicowe w Europie znane z historycznej krytyki militarizmu,

dzisiaj wspierają Zachód, czego przykładem niemieccy Zieloni. Z zaciętych krytyków broni nuklearnej stali się zwolennikami gotowymi ryzykować wojnę nuklearną. Krytyka NATO gaszona jest argumentem konieczności wywiązywania się z sojuszniczych zapisów traktatowych z pominięciem ich uzasadnienia.

Ten najlepszy układ w historii będą świętować w przyszłym roku ludzie zgromadzeni dla własnych interesów w 75 rocznicę jego powstania, by przy huku korków otwierając butelki szampana.

„Natopolitanizm – Sojusz Atlantycki od czasu zimnej wojny” to książka autorstwa Grey’a Andersona i Thomasa Meaneya. Opisuje poczynania realizatorów od zarania projektu, czyli od okresu zimnej wojny. Jak dostrzegł „New York Times”, dzisiejszy sojusz nie jest tym jakim promował się w czasie powojennym.

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: YouTube.com [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: WolneMedia.net